

Policja aresztuje za komentarze w Internecie

17 stycznia 2019

Polska Policja rozpoczęła akcję zastraszania internautów, którzy umieszczają w Internecie głupie i agresywne komentarze. Policjanci odwiedzają w domach autorów i dokonują ich zatrzymań. Całą akcją pochwalił się na „Twitterze” szef MSW Joachim Brudziński.

Politycy dostali kociokwiku po morderstwie jednego z nich podczas finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Trudno się dziwić, zaatakowano jednego z nich, dlatego zaczynają się bać o swoje życie nie wykluczając możliwych naśladowców mordercy Pawła Adamowicza. Z tego powodu uważająca się za prawicę lewicowa partia Prawo i Sprawiedliwość wspierana przez inne lewicowe formacje i organizacje, rozpoczęła polowanie na internautów, którzy pisali niezbyt mądre i emocjonalne komentarze.

Mimo oczywistego faktu, że morderstwo prezydenta Gdańska zostało popełnione przez kryminalistę, który, jak sam wykrzyczał, zemścił się na członku PO za to, że ta partia, w jego mniemaniu, odpowiada za jego odsiadkę, to od czasu śmierci Pawła Adamowicza słyszymy ciągle tyrady o mowie nienawiści, która rzekomo doprowadziła do tej tragedii.

Dz.U.1997.78.483 – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.:

„Art. 54. Zasada wolności poglądów

1. Każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji.

2. Cenzura prewencyjna środków społecznego przekazu oraz koncesjonowanie prasy są zakazane. Ustawa może wprowadzić

obowiązek uprzedniego uzyskania koncesji na prowadzenie stacji radiowej lub telewizyjnej."

Trudno nie odnieść wrażenia, że postanowiono przy okazji coś na tym nieszczęściu zyskać. Ta nachalna narracja jest stosowana po to, aby przy okazji gdańskiego zamachu, dokręcić bardziej przysłowiową „śrubę” w kwestii wolności słowa, po prostu strasząc ludzi i dokonując pokazowych aresztowań.

Podobne metody stosowali policjanci niemieccy i francuscy, gdy pojawiały się wypowiedzi krytykujące inwazje islamistów zwanych uchodźcami. W obawie przed konsekwencjami doprowadziło to w obu tych krajach do strachu przed wypowiedziami publicznymi. Zapewne ten sam efekt zastraszenia, chcą osiągnąć rządzący w Polsce.

Obecnie chyba najbezpieczniej jest w ogóle nic nie pisać, bo ewolucja pojmowania tego co jest, a co nie jest „mową nienawiści” jest tak szybka, że nie sposób określić czego już nie wolno mówić. Polska Policja powinna stworzyć jakąś stronę WWW z wytycznymi i tam niech napiszą czarno na białym, co wolno w Polsce mówić, a czego nie wolno, bo ludzie naprawdę w większości wierzą, że jest wolność słowa więc może lepiej od razu wyprowadzić ich z błędu zamiast ich ścigać i robić pokazówki z aresztowaniami.

Smutne jest to, że wpisana do polskiej konstytucji zasada wolności słowa jest już tylko pustym zapisem. Swoboda wypowiedzi w naszym kraju znalazła się na celowniku władz i lewicowych organizacji, które od dawna narzucają swój terror politycznej poprawności uzurpując sobie prawo decydowania komu co wolno powiedzieć.

Oczywiście wypowiedzi agresywne, obraźliwe, niemądre zdarzają się w Internecie cały czas. Ale co innego gdy ktoś mówi, a co innego gdy mowę wciela w czyn. Jednak jeśli uznamy, że ktoś w komendzie Policji może decydować, że czyjeś epitety są zbyt obraźliwe i to na podstawie niezdefiniowanych publicznie

przesłanek, to godzimy się na poważne naruszenie wolności słowa.

Autorstwo: Admin ZNZ

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl